

Magdalena Szpunar

Wyższa Szkoła Informatyki i Zarządzania w Rzeszowie

Internet a wolność (od) wypowiedzi

Internet, jak żadne inne medium, pozwala w sposób niemal nieograniczony wyrażać swoje poglądy, ideologie, sprzeciw przeciwko komuś lub czemuś. Przy tym wszystkim jest medium niezwykle egalitarnym, dając szanse wypowiedzi wykształconemu erudycie i prostemu człowiekowi. Wyrównywanie statusów, które jest jedną z niewątpliwych zalet tego medium, pozwala każdej osobie zaistnieć niezależnie od tego, kim jest i jaką aktualnie profesję wykonuje. Internet zachęca wręcz do swobodnej i nieskrępowanej wypowiedzi, przez nikogo niekontrolowanej i cenzurowanej. Jedną z form promowania zupełnie wolnej od nacisków wypowiedzi jest kampania *niebieskiej wstążki*, promująca nieograniczoną wolność wypowiedzi w Internecie. Kampania *Blue Ribbon* propaguje prawdziwie wolną wypowiedź, niezależną od nikogo, opartą na subiektywnych przekonaniach użytkownika Internetu.

Agora XXI wieku

Za sprawą nowych mediów rozwijają się nowe formy uczestnictwa, które stawiają się działania oddolne, na popularności zyskują działania bezpośrednie, protest i demokracja bezpośrednia¹. Internet staje się tutaj doskonałą szansą na wyrażenie swojej opinii, począwszy od spraw zupełnie błahych, po zupełnie poważne, jak przestrzeganie praw człowieka.

Bardzo często w stosunku do Internetu stosuje się metaforę agory. Analogia do rynku miasta w starożytnej Grecji, gdzie toczyło się życie społeczne, polityczne, administracyjne i religijne, wydaje się być jak najbardziej przystająca do Internetu. Internet staje się doskonałym narzędziem debaty publicznej. Niemal nieograniczona możliwość wymiany myśli, połączona z wysokim stopniem anonimowości sprawia, że w Internecie chętniej i częściej ujawniamy opinie na różne tematy. Jak zauważa Marek Hendrykowski, „agora Internetu jest miejscem szczególnym – niczym w starożytnych Atenach – realizuje się demokratyczny model społeczeństwa”².

Internet doskonale się sprawdza jako narzędzie konsultacji, dyskusji, głosowania i prowadzenia debaty politycznej przez obywateli³. Proces ten określa się mianem e-demokratyzacji, w której procesy demokratyzacyjne są realizowane przy pomocy nowoczesnych technologii informacji i komunikacji⁴. Internet daje możliwości niemal natychmiastowego reagowania na bieżące wydarzenia, umożliwia dostęp do informacji, ale także pozwala wywierać nacisk na korporacje i rządy⁵.

Im większa anonimowość, tym większa wolność i swoboda wypowiedzi. Im forum (czy inne narzędzie komunikacyjne) bardziej

¹ M. Nowosielski, *Ruchy społeczne w Internecie*, [w:] *Spółeczeństwo informacyjne – wizja czy rzeczywistość?*, Tekst-Graf, Kraków 2003, s. 167.

² M. Hendrykowski, *Metafory Internetu*, Wyd. UAM, Poznań 2005, s. 32.

³ http://www.pldg.pl/pldg/portal/media-type/html/user/anon/page/article/node_id/47.

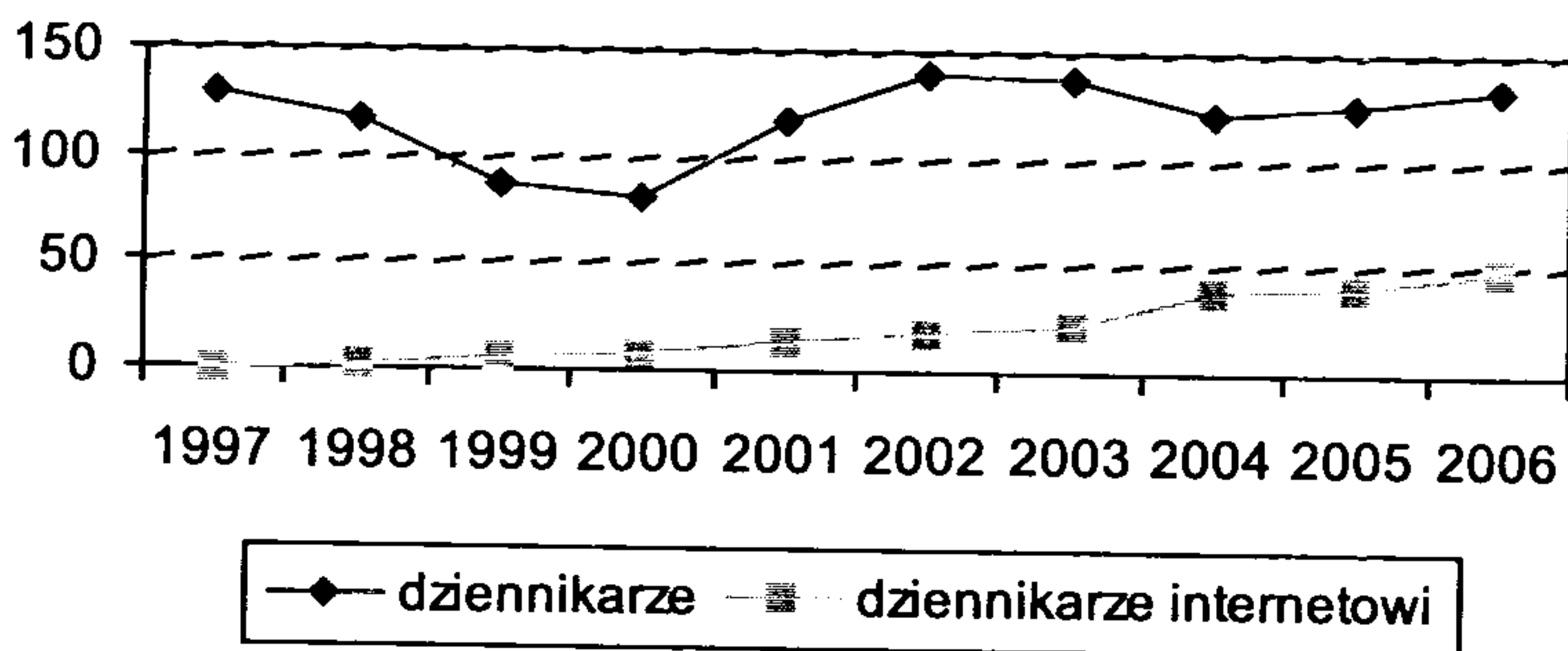
⁴ *Ibidem*.

⁵ A. Giddens, *Socjologia*, PWN, Warszawa 2004, s. 465.

otwarte, tym bardziej swobodne, skrajne wypowiedzi. Otwarte fora dyskusyjne funkcjonują zupełnie inaczej niż grupy moderowane. Na forach czy listach dyskusyjnych, np. specjalistycznych, gdzie użytkownicy podają swoje imię i nazwisko czy adres mailowy, kultura dyskusji przebiega na wysokim poziomie. W grupach dyskusyjnych, gdzie panuje zupełna anonimowość, gdzie nikt nie wie, kim jest jego potencjalny interlokutor, dochodzi do ostrych polemik, dyskutanci obrzucają się inwektywami, niesłusznymi oskarżeniami. W Internecie funkcjonują nawet *flame war*, które oznaczają słowną wojnę na obelgi. Im autorzy bardziej przekonani o własnej impersonalności, tym zacieklej i niewybredniej atakują. Doskonale sytuację tę obrazuje przypadek studentów, którzy inaczej wypowiadają się na forum uczelnianym, stosując się do zasad netykiety, używając zwrotów grzecznościowych itp. Ci sami studenci, funkcjonujący jako anonimowi użytkownicy, pozwalają sobie na bardzo obraźliwe komentarze wobec wykładowców.

Niestety to, co niektórych może razić i najchętniej pozbyliby się tego niewygodnego narzędzia, stanowi niewątpliwie jedno z największych dobrodziejstw XXI w. Nierzadko to właśnie forum internetowe stanowi jedyne miejsce, gdzie jednostki mają szansę wypowiedzieć się o nieprawidłowościach w miejscu pracy, w urzędach, przestrzec innych przed nieuczciwym sprzedawcą, ale także polecić dobrego fachowca. Niestety, nigdy nie mamy gwarancji, że nasz rozmówca mówi prawdę, że jego oskarżenia wobec osób czy instytucji nie są fikcyjnymi lub skrajnie subiektywnymi ocenami rzeczywistości. Nie jest jednak tak, że można w Internecie wszystko, że można głosić obraźliwe, nieprawdziwe informacje. Istnieje duże prawdopodobieństwo, że administrator jest w stanie zlokalizować danego użytkownika. W USA procesy sądowe o zniesławienie w Internecie są na porządku dziennym, a i w Polsce tego typu procesy nie należą już do rzadkości. Nierozważni dziennikarze internetowi, którzy pochopnie publikują niesprawdzone informacje w Sieci, coraz częściej zostają skazani prawomocnym wyrokiem sądowym. Niezwykła łatwość publikowania w Internecie rozmaitych treści sprawia, że istnieje pokusa przekraczania granic moralnych i prawnych, stąd tego widoczne konsekwencje.

Rys. 1. Dziennikarze prasowi i dziennikarze Internetowi skazani na pobyt w więzieniu w latach 1997-2006.



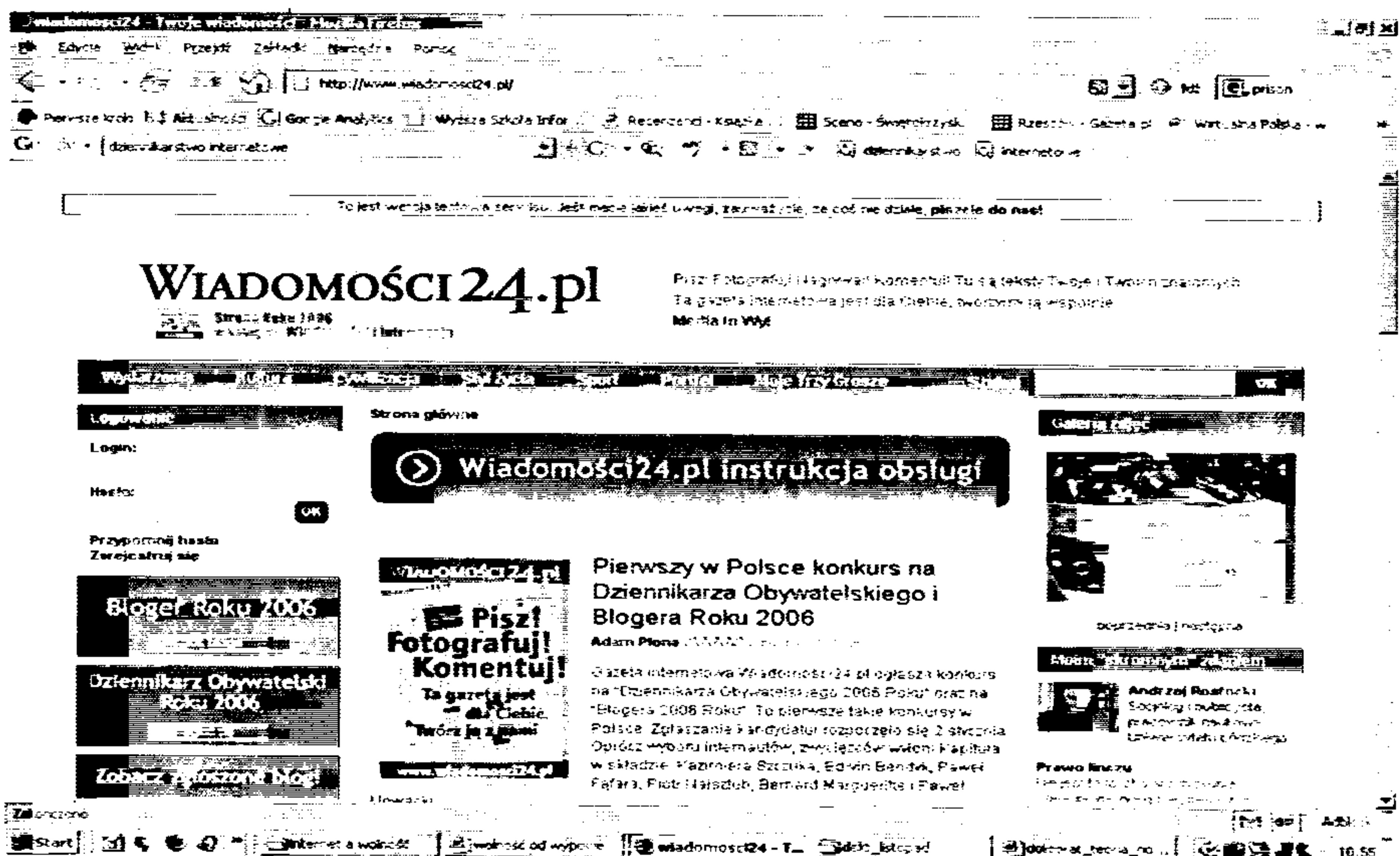
Źródło: Opracowanie własne na podstawie: B. Miś, *Dziennikarze Internetowi najbardziej zagrożeni*, <http://bogdan.wordpress.com/2006/12/20/dziennikarze-internetowi-najbardziej-zagrozeni/#more-415>.

Szybkość zamieszczania informacji w Sieci, niski koszt publikowania jej i niemal nieograniczony krąg potencjalnych odbiorców sprawia, że dziennikarstwo internetowe kwitnie. Dziennikarze internetowi mają niezależną od wpływów swobodę w publikowaniu informacji. Swoje wiadomości mogą wzbogacać o elementy graficzne i multimedialne, przez co informacje stają się atrakcyjne wizualnie. Autorzy internetowych wiadomości mogą tworzyć odnośniki do wiadomości, a inni użytkownicy mają możliwość recenzowania ich jakości. Często kolejność wyświetlanej na stronie internetowej wiadomości jest zależna od uzyskanej przez nią oceny. Do najpopularniejszych serwisów opartych o dziennikarstwo obywatelskie należą w Polsce wiadomosci24.pl, salon24.pl, wykop.pl, gwar.pl. Serwisy stworzone z myślą o dziennikarstwie obywatelskim przekonują swoich użytkowników o tym, że to właśnie oni są współtwórcami medium i jego zawartości, zachęcając do publikowania informacji: „Tu są teksty Twoje i Twoich znajomych. Ta gazeta internetowa jest dla Ciebie, stworzymy ją wspólnie. Media to Wy!”⁶, „Każda informacja jest doda-

⁶ <http://www.wiadomosci24.pl>.

wana, oceniana i dyskutowana przez naszą społeczność. Dziel się, odkrywaj i wykopuj informacje ważne dla Ciebie! Ty decydujesz”⁷.

Rys. 2. Wygląd serwisu wiadomości24.pl.



Wolność od wypowiedzi

Niestety, nieskrępowana, niczym nieograniczona możliwość wypowiedzi niesie ze sobą poważne zagrożenia. To, co dla jednych staje się błogosławieństwem, dla innych jest prawdziwym przekleństwem. W Internecie, w którym niezwykle łatwo i szybko publikuje się różne treści, pojawia się problem niechcianych wiadomości, niechcianych informacji, z którymi nie chcemy obcować. Mam tutaj na myśli spam,

⁷ <http://www.wykop.pl>.

rozumiany jako niepożądane wiadomości, rozsyłane masowo do użytkowników, którzy sobie tego nie życzą, jak również wiadomości o charakterze pornograficznym, obscenicznym i jakiegokolwiek inne urągające naszemu poczuciu przyzwoitości i dobrego smaku. Należy uświadomić sobie to, że nie dysponujemy jednoznaczną definicją spamu. Wspólnym elementem wszystkich propozycji definicyjnych jest położenie nacisku na wiadomość niechcianą, która jest rozsyłana masowo do użytkowników, którzy sobie tego nie życzą. Warto sobie uświadomić, jak ułomna jest to definicja. W przypadku prowadzonych przeze mnie badań w Sieci zaproszenie do udziału w badaniu (gdzie pojawiła się pełna notka o autorze badań, ich celu, *stricte* naukowym charakterze badań itp.) została przez niektórych użytkowników potraktowana jako spam. Informacja o charakterze naukowym nie powinna być traktowana na równi z informacjami o charakterze komercyjnym, zachęcającym do zakupu jakiegoś towaru.

W przypadku spamu sytuacja jest na tyle skomplikowana, że nawet najlepsze systemy filtrujące niechcianą pocztę nie są w stanie wychwycić całego „elektronicznego śmiecia”, a nierzadko do folderu ze spamem trafiają pożądanе przez nas wiadomości. Już w II poł. lat 90. spam stanowił połowę plików rozpowszechnianych w Usenecie⁸. Ilość wiadomości niechcianych wysyłanych do użytkowników stale rośnie. Według szacunków, liczba ta w roku 2005 wynosiła 31 mld przesylek dziennie, osiągając rok później poziom dwukrotnie wyższy⁹. Niestety, najczęściej niechciane wiadomości otrzymują użytkownicy darmowych kont pocztowych, gdzie spam sięga do poziomu 98% otrzymywanych wiadomości¹⁰. Spam najczęściej zawiera treści o charakterze reklamowym. Niestety, nierzadko sami (mniej lub bardziej świadomo-

⁸ I. Oleksiuk, *Wolność wypowiedzi i wolność od wypowiedzi. Konflikt wartości w świetle rozwoju Internetu*, [w:] *Kulturowe instrumentarium wolności. Dziennikarstwo, Internet, rynek*, red. R. Paradowski, Wyd. UAM, Poznań 2004, s. 149.

⁹ J. Muszyński, *Dwukrotnie więcej spamu w ciągu roku*, <http://security.computerworld.pl/news/102639.html>.

¹⁰ *Rok pełen spamu*, <http://security.computerworld.pl/news/104400.html>.

mie) przyczyniamy się do zwiększenia ilości wysyłanego do nas spamu, podając adres e-mail na stronach internetowych, które bezprawnie wykorzystują i sprzedają nasze adresy mailowe. Generalnie udostępnienie swojego adresu w Internecie wiąże się z zagrożeniem przechwycenia go przez automatyczne programy (roboty), których zadaniem jest zbieranie adresów mailowych. Jest to najczęstszy sposób nielegalnego pozyskiwania adresów w celach spammerskich. Kwestia ta dotyczy zarówno własnej strony WWW, prowadzonego bloga, forum czy Usenetu. W związku z tym często stosowanym rozwiązaniem przez świadomych użytkowników jest uczynienie adresu mailowego trudnym do automatycznego interpretowania. W tym celu podaje się adresu typu nazwisko_nospam@domena.pl czy imię(at)domena.pl, które stanowią pewien sposób obrony przed bezpośrednim pozyskaniem adresu w celach przez nas niepożądanych. Pozyskany przez spamera adres może zostać wykorzystany do ataku na dostępność naszej skrzynki pocztowej (*mail bombing*) za pomocą bombardowania jej dużą ilością niechcianych wiadomości.

W przypadku treści warto zwrócić uwagę na pewien relatywizm zależny od formy jej rozpowszechniania. Jak słusznie zauważa Inga Oleksiuk, ta sama wypowiedź zaakceptowana jako przekaz literacki, budzić może ostry sprzeciw w sytuacji, gdy pojawia się na billboardach¹¹. Nie chodzi tutaj wyłącznie o treść rozumianą jako tekst, ale także obraz, który w zetknięciu z pewną rzeczywistością może szokować. Billboard z półnągą kobietą w bieliźnie niemal nikogo już dzisiaj nie szokuje, przyzwyczajeni do niemal nieustannego obcowania z nagością, prawie nie zwracamy na nią uwagę. Umieszczenie jednak tego samego billboardu obok kościoła sprawia, że wielu z nas nie kryje oburzenia. A przecież mamy do czynienia z tym samym obrazem, zmienia się jedynie kontekst naszego spojrzenia.

Z analogiczną sytuacją mamy do czynienia w Internecie. Gloryfikujemy to medium za możliwość nieskrępowanej wypowiedzi, niewątpliwe walory, które wiążą się z jego anonimowością, lecz ganimy w sytuacji, gdy

¹¹ I. Oleksiuk, *op.cit.*, s. 146.

słowa krytyki dotyczą nas bezpośrednio. Wtedy anonimowość staje się naszym przekleństwem, bo nie mamy pojęcia, kto skierował przeciwko nam nieprzyzwoite słowa, a my nie wiemy, do kogo skierować nasze żale.

Oczywiście nie jest tak, że każdy w Internecie może wszystko. Bezkarne obrażać, nagabywać, propagować nieprawdziwe, obsceniczne treści. Zasoby Internetu są w pewnej części moderowane. Społecznicy – moderatorzy – stoją na straży praworządności, dbając o przestrzeganie zasad funkcjonowania jednostek w Internecie. Zasady te skodyfikowane zostały w postaci netykiety¹², a tym, którzy ich nie przestrzegają, grożą nierzadko poważne sankcje, łącznie z zablokowaniem możliwości wysyłania wiadomości przez danego użytkownika. Niestety, anonimowość Internetu niesie ze sobą poważne zagrożenia, jak chociażby *flaming*, który polega na wymienianiu się przez internautów obelgami, czy niszczenie wizerunku danej osoby poprzez rozpowszechnianie nieprawdziwych informacji na jej temat.

Uwolnienie się od niechcianych treści w Internecie umożliwiają w pewnym stopniu systemy blokujące i filtrujące treści¹³. Warto jednak uświadomić sobie to, że w obecnym stadium rozwoju technologii informatycznej, nie jest możliwa kontrola wszystkich treści zamieszczonych w Internecie, a przez to ich skuteczne selekcjonowanie. Część użytkowników świadomie, w celu najczęściej komercyjnym, nastawionym na zysk, wprowadza z premedytacją użytkownika w błąd, indeksując stronę w ten sposób, aby trafiło na nią jak najwięcej osób. Z drugiej strony, im bardziej rygorystyczne algorytmy filtrujące wiadomości zastosujemy, tym większe jest prawdopodobieństwo, że jako wiadomości niechciane zostaną sklasyfikowane pożądane przez nas informacje.

¹² Netykieta to swoisty zbiór zasad *savoir-vivre* obowiązujących w Internecie. Podobnie, jak w przypadku przestrzegania dobrych manier, jej przestrzeganie nie jest obowiązkowe, jednak może wiązać się z tym, iż nikt nie będzie chciał z nami rozmawiać. Główne zasady netykiety to pisanie na temat i możliwie zwięźle, odpowiednie cytowanie listu, na który się odpowiada, niewysyłanie komercyjnych ogłoszeń, ani reklam, niepisanie wersalikami – w Internecie oznacza to krzyk.

¹³ I. Oleksiuk, *op.cit.*, s. 148.

Równie często jesteśmy nękani niepożądanymi informacjami, które wysyłają do nas inni użytkownicy komunikatorów. Najczęściej komunikaty zostają wysyłane do nas automatycznie, gdyż najpopularniejszy polski komunikator nie posiada zabezpieczeń przed tego typu spamem. Inne komunikatory (np. oparte o protokół Jabber) ograniczają możliwość wysyłania i otrzymywania komunikatów dzięki zastosowaniu procesu autoryzacji. Odbiorca musi wyrazić zgodę, aby dany użytkownik wysłał do niego wiadomości.

W przypadku forum, wiadomości uznane za spam, wysłane na grupę zostają przez moderatorów usunięte, a w przypadku masowego spamowania grupy administrator może zablokować dany adres IP¹⁴. Podobnie dzieje się w przypadku list dyskusyjnych, gdzie użytkownicy żywo reagują na przypadki łamania netykiety i osoby spamujące zostają zgłaszane do administratorów. W przypadku blogów sytuacja przedstawia się analogicznie jak w przypadku forum, gdzie autor pełni funkcję moderatora i ma nieograniczone możliwości recenzowania wypowiedzi.

Prasa *on-line*

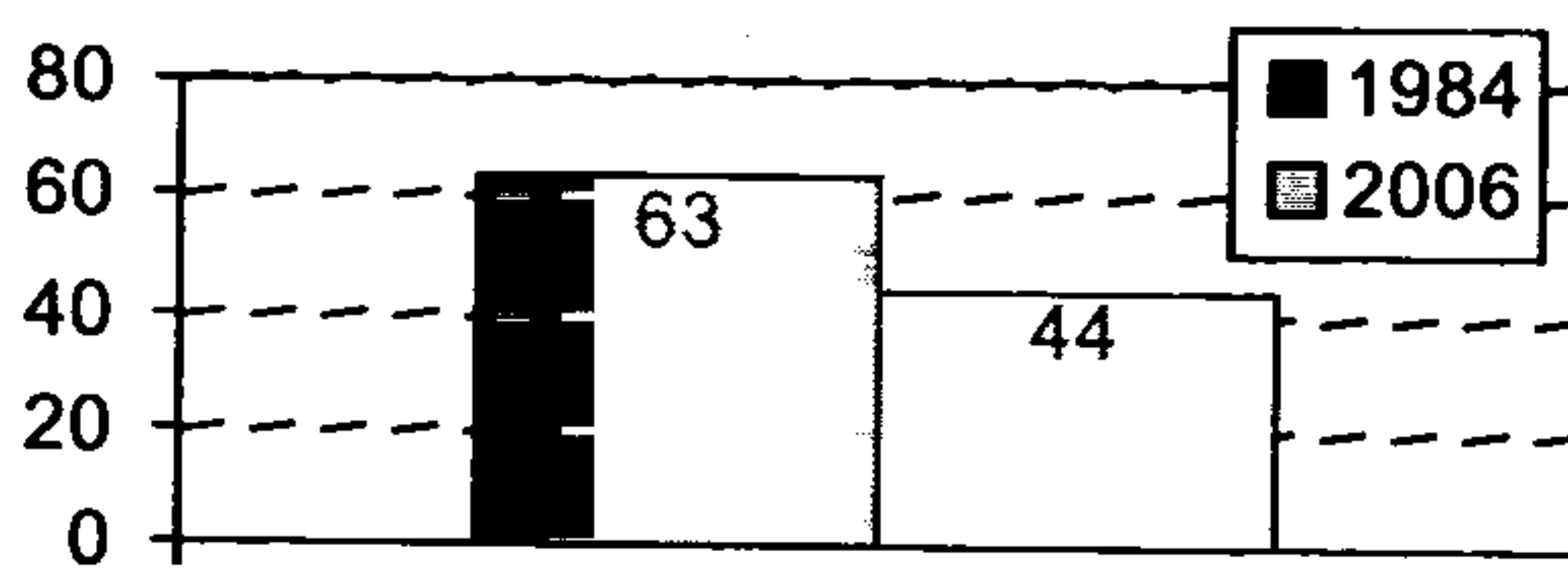
To, że Internet stanowi przyszłość gazet, jest truizmem i chyba nie trzeba dzisiaj specjalnie do tego poglądu nikogo przekonywać. Sprzedaż amerykańskich dzienników – największego rynku medialnego na świecie – spada zatrażająco.

Ekran monitora wypiera tradycyjne, papierowe formy wydań gazet. Ikona prasy codziennej – „New York Times” – ma więcej czytelników swojej wersji *on-line* niż tradycyjnej, papierowej. Sprzedaż dzienników w USA spada drastycznie. W roku 1984 sprzedawało się średnio 20 mln egzemplarzy więcej niż pod koniec września 2006 r. Podobna sytuacja dotyczy polskiego rynku prasowego, jednak niewiele

¹⁴ Metoda nieskuteczna w przypadku dynamicznego przydziału adresu.

gazet decyduje się przenieść swoje wydania do Internetu¹⁵. Wydaje się jednak, że elektroniczna prasa stanowi przyszłość rynku wydawniczego i gazety, które chcą przetrwać, będą musiały wykonać krok ku elektronicznym wersjom swoich tytułów. *Krakowski Eksperyment Internetowy* wskazuje, że elektroniczne wersje gazet są ich przyszłością – co drugi badany student przyznaje, iż regularnie czyta prasę w Internecie¹⁶.

**Rys. 3. Średnia sprzedaż dzienników wydawanych w USA
(w mln egz.).**



Źródło: Opracowanie własne na podstawie: T. Boguszewicz, *Wolimy ekran komputera niż tradycyjną gazetę*, http://www.zw.com.pl/zw2/index.jsp?news_cat_id=19&news_id=120379&layout=0&page=text&place=Lead01.

Elektroniczne wydania prestiżowych tytułów są chętniej czytane niż ich papierowe odpowiedniki ze względu na szybkość dostępu do informacji, tani koszt, możliwość interakcji z czytany tekst i wymiany poglądów z innymi czytelnikami. E-prasa, a w szczególności serwisy znanych gazet, cieszą się zaufaniem co do jakości i rzetelności informacji tam publikowanych, w przeciwieństwie do powszechnych w Internecie stron o trudnej do określenia reputacji, prowadzonych przez nieznaną autorów.

¹⁵ T. Bogusewicz, *Wolimy ekran komputera niż tradycyjną gazetę*, http://www.zw.com.pl/zw2/index.jsp?news_cat_id=19&news_id=120379&layout=0&page=text&place=Lead01.

¹⁶ P. Napieracz, M. Niezgoda, *Czy kontakt z komputerem zmienia nasze codzienne życie?*, [w:] *Akademicka społeczność informacyjna na przykładzie środowiska akademickiego Akademii Górniczo-Hutniczej, Uniwersytetu Jagiellońskiego i Akademii Ekonomicznej*, red. L. Haber, Wyd. AGH, Kraków 2005, s. 280.

Tradycyjne, papierowe wydanie gazety, zamykane najczęściej w godzinach wieczornych danego dnia, jest skazane na klęskę, jeśli chodzi o konkutowanie z edytowalną niemal w każdej chwili gazetą *on-line*. Jak słusznie zauważa redaktor naczelny „The Guardian”, oczekiwanie z publikacją informacji do następnego ranka w momencie, gdy ona pojawia się na stronach internetowych dzień wcześniej, stwarza ryzyko marginalizacji¹⁷. Nie należy, moim zdaniem, jednak Internetu traktować jako zagrożenia dla tradycyjnej gazety. Informacje pojawiające się *on-line* mogą stanowić zachętę do sięgnięcia po papierowe wydanie gazety, a Internet powinien stanowić jedynie zachętę do sięgnięcia po rozszerzoną wersję artykułu. Istotne jest tutaj takie przygotowanie artykułu w wersji *on-line*, które powinno inicjować kontakt z czytelnikiem, kreować potrzebę sięgnięcia po więcej, w formie papierowej. Nie zawsze jednak będzie tak, że czytelnik będzie skory do sięgnięcia po tradycyjną wersję gazety.

Mówiąc o prasie ukazującej się w Internecie, warto rozróżnić co najmniej kilka jej typów:

- gazety, które stanowią dokładne odwzorowanie swoich papierowych odpowiedników,
- gazety, które stanowią dokładne odwzorowanie swoich papierowych odpowiedników, wzbogacone dodatkowo informacjami multimedialnymi, odnośnikami do innych stron traktujących na dany temat,
- gazety, które prezentują w Internecie okrojona wersję papierowych wydań,
- e-ziny, które ukazują się wyłącznie w Internecie, nie wychodząc poza wirtualne środowisko obcowania z czytelnikiem.

W przypadku ludzi młodych obcowanie z elektronicznymi wydaniem prasy jest bardziej naturalne, niż czytanie tradycyjnych, papierowych wydań. Nawet studenci dziennikarstwa, dla których lektura prasy powinna być obowiązkowym elementem dnia codziennego, nie wyrobili w sobie nawyku czytania prasy. Jeśli czytają, to raczej wła-

¹⁷ F. Patalong, *Internet przyszłością gazet*, <http://gospodarka.gazeta.pl/gospodarka/1,331813850960.html>.

śnie gazety *on-line*, z których szybko mogą się dowiedzieć, co dzieje się w kraju lub zagranicą, i w krótkim czasie znajdować odpowiedź na interesujące ich pytanie. Większość z nich niestety od samego początku swojego życia funkcjonuje w świecie obrazów, stąd preferują dynamiczne, atrakcyjne wizualnie e-gazety, z chwytliwymi tytułami i informacjami skondensowanymi do minimum. Mają problemy z zatrzymaniem uwagi na określonej informacji dłużej niż kilka minut.

Internet stał się nową platformą kontaktu gazety z czytelnikiem. Nastawienie czytelnika na szybką, „gorącą”, *newsową* informację sprawia, że redaktorzy gazet nie mogą sobie pozwolić na lekceważenie tego medium.

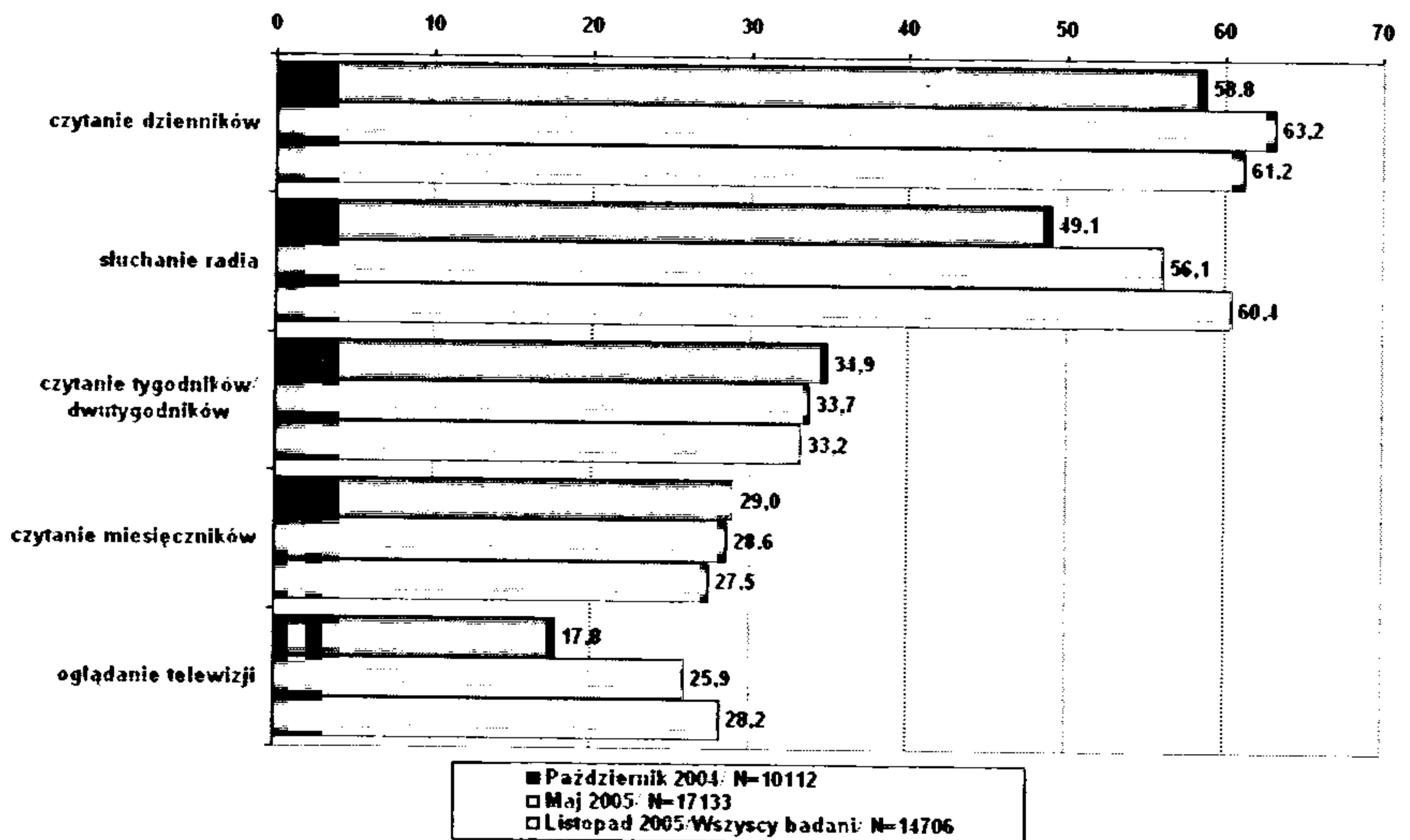
Najpopularniejsze dzienniki opiniotwórcze w Polsce – „Dziennik”, „Gazeta Wyborcza” i „Rzeczpospolita” – posiadają rozbudowane serwisy internetowe. Co drugi internauta czyta internetowe wersje dzienników (61,2%), co trzeci czyta internetowe wydania tygodników/dwutygodników, niemal taki sam odsetek czyta w sieci miesięczniki¹⁸. Odsetek osób korzystających z internetowych wersji tradycyjnych wydań prasy stale rośnie. Wydaje się, że tradycyjne media papierowe nie mają innej alternatywy, jak pogodzić się z koniecznością udostępnienia wydań swojej gazety w formie *on-line*. Oczywiście internetowe wydanie nie powinno stanowić jedynie kopii standardowego wydania gazety, gdyż media elektroniczne rządzą się swoimi prawami i internauci od elektronicznych wersji gazet oczekują czegoś innego niż od ich papierowych odpowiedników.

Jak słusznie zauważa Jerzy Jastrzębski, mamy do czynienia z nową postacią dziennikarstwa, której podstawowymi wyznacznikami jest umiędzynarodowienie zawodu dziennikarza, wszechobecność i powszechna dostępność, nacisk na aktualność relacji, interaktywność oraz uległość wobec odbiorców¹⁹.

¹⁸ *Ulubione media polskich internautów*, Gemius 2006.

¹⁹ J. Jastrzębski, *Aksjologia dziennikarska i dyskurs cybernetyczny*, [w:] *Język @ multimedia*, red. A. Dytman-Stasieńko, J. Stasieńko, Wyd. Naukowe Dolnośląskiej Szkoły Wyższej Edukacji TWP we Wrocławiu, Wrocław 2005, s. 127.

Rys. 4. Korzystanie z internetowej wersji tradycyjnych mediów.



Źródło: *Ulubione media polskich internautów*, Gemius 2006.

W USA niezwykle popularni stają się *mojos* (ang. *mobile journalist*) – mobilni dziennikarze, którzy z laptopem, kamerą cyfrową są wysyłani w teren, by być najbliżej wydarzeń i móc na bieżąco je relacjonować. Ta forma pracy dziennikarza sprawia, że informacje w bardzo krótkim czasie trafiają do sieci, a praca *mojos* sprawia, że niektóre wydania internetowych gazet podwoiły liczbę czytelników²⁰.

Jak zauważa F. Patalong, gazeta przyszłości będzie musiała stosować się do kilku podstawowych zasad:

- *web first*, czyli Internet jako podstawowe źródło informacji,
- utrzymywanie bliskich kontaktów z czytelnikami za sprawą *mojos*, co jest to szczególnie istotne w przypadku gazet lokalnych i regionalnych.

²⁰ F. Patalong, *Internet przyszłością gazet*, <http://gospodarka.gazeta.pl/gospodarka/1,331813850960.html>.

Dziennikarze, a w szczególności dziennikarze publikujący w Internecie, muszą zwrócić szczególnie baczną uwagę na wiarygodność i weryfikację źródeł, z których czerpią informacje. W związku z tym, iż nierzadko informacje internetowe traktuje się z pewną rezerwą, powątpiewając w ich jakość, postulat ten powinien być tym sumienniej przestrzegany. Dziennikarstwo internetowe jest coraz bardziej popularne, o czym świadczą chociażby oferty pracy, które dotyczą dziennikarzy internetowych czy osób zajmujących się wyszukiwaniem i selekcją treści zamieszczanych w Internecie, a także ich moderowaniem. Z pewnością ten typ dziennikarstwa stanowić będzie o przyszłości tego zawodu, warto jednak wypracować pewne standardy pracy dziennikarza w nowym, interaktywnym środowisku.